

Wyrobisz, Andrzej

„Crescita e declino delle città nell'Europa moderna (secoli XIV-XIX)”, red. Marco Belfanti, "Cheiron", R. 6, 1989/90, nr 11 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 83/1, 166-168

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

1. Prawo patronatu — autor nie potraktował tego ważnego zagadnienia, także z punktu widzenia prawno-ustrojowego, w sposób systematyczny. Dowiadujemy się przypadkiem, że prawo to odnośnie archidiaconatu warszawskiego należało do ksiąząt mazowieckich — nie wiadomo, czy zawsze (s. 35), w innym miejscu czytamy, że patronat nad scholasterią w kapitule należał początkowo do starosty poznańskiego (s. 47), zaś prawo wysuwania kandydatów na kanclerzy miał biskup (s. 48). W jeszcze innym miejscu wspomina autor, iż kantoria ufundowana w 1686 r. przez biskupa Wierzbowskiego zastrzeżona była dla jego rodziny (s. 49). Posiadanie prawa patronatu na poszczególne prałatury łączy się bezpośrednio z tym, kto i dlaczego je otrzymywał. Szkoda, że autor nie pokusił się o rozwinięcie tego zagadnienia.

2. Autor pisze o bullach papieskich ograniczających wstęp do kapituł polskich „ludziom zdolnym i świątobliwym” na rzecz tych, którzy pochodzili ze stanu szlacheckiego lub posiadali stosowne wykształcenie. Powołuje się przy tym na bulle Leona X i Pawła III z 1515 i 1543 r. Ale przecież warunki te zostały określone dla kapituł polskich już znacznie wcześniej: dla gnieźnieńskiej i krakowskiej w 1414 r., zaś dla płockiej, poznańskiej i wrocławskiej w 1421 r.

3. Nie bardzo rozumiem co autor miał na myśli pisząc (s. 42), że dyplom erekcji kościoła w Powsinie z 1428 r. podpisany został przez Alberyka (jednak Jałbrzyka) archidiacona warszawskiego.

4. Pisząc o ustanowieniu urzędu kantora warszawskiego w 1686 r. autor zaznacza: „Tak np. było w kapitule katedralnej we Wrocławiu w 1403 r.” Otóż występowanie kantorii we Wrocławiu w 1403 r. o niczym nie mówi, urząd ten występował już o wiele wcześniej (zob. np. pracę R. Samulskiego)⁹. Praca K. Doli o kapitule wrocławskiej, na którą powołuje się autor, dotyczy wyłącznie XV w.

5. Nie bardzo podoba mi się używanie przez autora jedynie pierwszej litery imienia dla takich postaci jak np. W. Jastrzębiec zamiast Wojciech Jastrzębiec (np. s. 79, 80, 82), czy J. Sobieski zamiast Jan Sobieski (s. 104).

Konkludując trzeba powiedzieć, że praca o kapitule warszawskiej, niewątpliwie ważna i potrzebna, a także niezła w warstwie prawno-ustrojowej, została napisana pośpiesznie, bez wystarczających przemyśleń, na pewno zaś bez wykorzystania pełnej literatury przedmiotu oraz źródeł, a także znajomości należytego i niezbędnego — zwłaszcza przy próbie sporządzania Katalogu duchowieństwa kolegiackiego — warsztatu metodycznego.

Andrzej Radziwiński

Crescita e declino delle città nell'Europa Moderna (secoli XIV—XIX), a cura di Marco Belfanti, „Cheiron” r. VI, 1989/90, nr 11, Edizioni Centro Federico Odorici, Mantova 1990, s. 192.

W 11 zeszyście czasopisma „Cheiron” opublikowano referaty wygłoszone w czasie IX Międzynarodowego Kongresu Historii Gospodarczej w Bernie w 1986 r., w sekcji poświęconej kryzysowi miast w późnym średniowieczu i we wczesnej nowożytności. Zespół historyków pracujących w tej sekcji przyjął trzy kryteria określające miasto: przede wszystkim liczbę mieszkańców, następnie rozwiniętą działalność handlową i przemysłową, wreszcie pełnienie ważnych funkcji administracyjnych. Badając kryzys i upadek miast w różnych krajach Europy w późnym

⁹ R. Samulski, *Untersuchungen über die persönliche Zusammensetzung des Breslauer Domkapitels im Mittelalter*, Weimar 1940.

średniowieczu i w czasach nowożytnych starano się obserwować jego przejawy w tych trzech dziedzinach, a więc zmniejszanie się liczby ludności miejskiej, upadek rzemiosła i handlu, zanikanie funkcji administracyjnych. Szkoda, że pominięto sprawy zabudowy i przestrzennego układu miast, przynajmniej na obszarze cywilizacji europejskiej zdecydowanie odróżniającego miasto od wsi. Zmiany w tym zakresie również odzwierciedlały zjawisko załamania rozwoju albo ruralizacji miast. Istotne też były struktury mentalne, nazbyt często lekceważone przez historyków gospodarczych i historyków-urbanistów, nie dające się ujmować statystycznie, ale ważne niezmiernie. Ograniczenie się do wspomnianych wyżej trzech kryteriów zawęziło bardzo spojrzenie na tak złożone zjawisko, jakim jest miasto, nie pozwoliło nawet na wyczerpujące przedstawienie wyłącznie gospodarczych jego aspektów. Zwłaszcza, że autorzy referatów w praktyce skoncentrowali się na problemach demograficznych, co musiało ponownie ożywić dyskusje na temat liczby mieszkańców, od której zaczyna się miasto, a co musiało odbić się negatywnie na przedstawieniu całokształtu zagadnienia. Z podziwem patrzymy na rezultaty osiągnięte w ostatnich dziesięcioleciach przez demografię historyczną, jesteśmy zafascynowani jej metodami, możliwościami precyzyjnego — przynajmniej na pozór — przedstawiania różnych zjawisk historycznych w ujęciach ilościowych oraz porównywania. Często jednak brakuje świadomości, że jest to spojrzenie jednostronne i że wydobytwane ze źródeł lub osiągnięte drogą szacunków ciągi liczb mogą być interpretowane różnorodnie. Nie zawsze wzrost liczby ludności oznacza rozwój, a jej zmniejszanie się — upadek, nie zawsze nawet drobiazgową analizę tej struktury daje odpowiedź jednoznaczną. Koncentracja ludności miejskiej w Madrycie i w Londynie w XVII w., aczkolwiek wyrażająca się podobnymi zestawieniami liczbowymi, miała zupełnie różne znaczenie i gospodarcze, i społeczne, i polityczne. Napływ szlachty do Londynu, Madrytu, Neapolu, Warszawy w czasach nowożytnych — to cztery całkowicie odmienne zjawiska. Sama statystyka nie wystarczy dla ich zrozumienia.

Z wielkim zainteresowaniem wszelako czytamy referat Davida Ringrose'a, w którym — operując danymi demograficznymi — przedstawia on kryzys miast kastyljskich w schyłku XVI i w XVII w. jako zmiany systemu „central places” w tej prowincji Hiszpanii, mianowicie z jednej strony rozrastanie się nowej wielkiej stolicy — Madrytu, który stopniowo nabierał charakteru „primate city”, z drugiej zaś popierany przez politykę królewską rozwój i umacnianie się elit w miastach najmniejszych, a w rezultacie kurczenie się miast średnich. Zdaniem Ringrose'a ów zanik miast średnich oznaczał zmianę struktury urbanizacyjnej Kastylii i był istotą kryzysu miast hiszpańskich (a pośrednio całej gospodarki i całego systemu społeczno-politycznego Hiszpanii). Madryt, niestety, nie miał atutów Londynu, np. dostępu do morza ułatwiającego prowadzenie handlu i oddziaływanie stymulujące gospodarke całego kraju. Również referat Juana Gelaberta omawiający procesy przemieszczania się ludności miejskiej w Kastylii wskazuje na stopniowe zanikanie klasy miast średnich tego kraju.

Inne zjawiska ujawniają przesunięcia demograficzne w miastach niderlandzkich. Stagnacji sieci miejskiej i liczby ludności miast w Belgii, zwłaszcza w Brabancji, towarzyszył szybki wzrost miast Północnych Niderlandów, zwłaszcza Holandii (Paul Klep).

Etienne François zestawił zmiany potencjału demograficznego miast niemieckich z ich rolą kulturalną egzemplifikowaną przez liczbę czynnych domów wydawniczych, wydanych książek i piszących autorów. Jest to próba zwrócenia uwagi na inne niż tylko gospodarcze funkcje miast.

Szczególnie skomplikowana była sytuacja w regionie naddunajskim (Węgry, Czechy, Austria), gdzie na losy miast oddziaływały silnie czynniki polityczne:

wojny husyckie i pierwsza faza wojny trzydziestoletniej w Czechach, podboje tureckie na Węgrzech. Niezwykle złożone procesy urbanizacyjne i dezurbanizacyjne w tej części Europy mistrzowsko przedstawił György Granastói.

Niemniej trudne zadanie przypadło Henrykowi Samsonowiczowi, który scharakteryzował przemiany historyczne miast polskich. Z jednej strony usytuowanie tych miast na pograniczu trzech różnych stref gospodarczych: bałtyckiej, czarnomorskiej i karpacciej, ale także na styku różnych wpływów etnicznych i kulturowych, z drugiej zaś brak danych statystycznych pozwalających na ilościową prezentację zmian w sposób porównywalny z Europą Zachodnią — czynią zadanie historyka niezwykle trudnym i zmusiły autora do położenia nacisku na metodę opisową.

Zasługą dwóch ostatnich autorów jest wprowadzenie miast Europy Środkowowschodniej do obrazu urbanizacji Europy późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności. W globalnych ujęciach historyków-urbanistów dotychczas całkowicie pomijano ten region lub opisywano go w sposób niezupełnie kompetentny (P. Bairoch, J. De Vries). Pozostałością tego w omawianym tomie jest włączenie przez E. François Gdańska i Elbląga do grupy miast niemieckich (za De Vriesem), co z punktu widzenia powiązań gospodarczych obu tych miast jest pozbawione sensu.

Oczywiście do pełnego obrazu urbanizacji Europy w dobie przedprzemysłowej zabrakło w omawianym tomie kilku nader ważnych dla tematu obszarów (Włoch, Anglii, Francji, nie wspominając już o peryferiach). Mimo nie wyczerpania tytułowego tematu ani z punktu widzenia geograficznego, ani merytorycznego — lektura „Cheironu” jest bardzo interesująca i pożyteczna, i spełnia założenia zawarte w podtytule tego wydawnictwa: „Materiali e strumenti di aggiornamento storiografico” Materiały i narzędzia doskonalenia wiedzy historycznej).

Andrzej Wyrobisz

Sztuka miast i mieszczaństwa XV—XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej, pod redakcją Jana Harasimowicza, PWN, Warszawa 1990, s. 478.

Recenzowana książka stanowi plan międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez wrocławskich historyków sztuki we Wrocławiu i Wojnowicach w 1987 r. Podjęty przez uczestników temat jest bardzo ważny i interesujący. Powstaje jednak od razu pytanie: co to jest sztuka mieszczańska? Wszak ogromna większość twórców dzieł dawnej sztuki, zarówno w Europie Środkowowschodniej jak i Zachodniej, to mieszczaństwo. Czym więc różnią się kreowane przez tych samych artystów dzieła sztuki mieszczańskie od niemieszczańskich? Określenie kryteriów pozwalających odróżnić sztukę mieszczańską od niemieszczańską to zadanie przede wszystkim dla historyków sztuki i socjologów kultury. Być może *differentia specifica* tkwi w mecenacie oraz treściach ideowych dzieł sztuki, o czym wspomina redaktor tomu, Jan Harasimowicz, na wstępie swojego referatu (s. 15; por. także bardzo cenne uwagi Zdenka Hojdy, s. 382—383 oraz Zofii Ostrowskiej-Kębiłowskiej, s. 449—452). A zatem badania nad sztuką mieszczańską polegałyby na studiowaniu historii mieszczańskiego mecenatu oraz treści ideowych dzieł sztuki. Zebrane w recenzowanym tomie rozprawy istotnie tego zakresu głównie dotyczą.

Drugie ważne dla omawianego zbioru artykułów pojęcie to termin „Europa Środkowowschodnia”. Nie został on przez żadnego z autorów zdefiniowany. Jest to zresztą zadanie najeżone trudnościami i wątpliwościami. Praktycznie ponad